

Biebrzańskie Wieści

Gazeta informacyjna Biebrzańskiego Parku Narodowego

numer 7 wiosna 2011



2011 Rok Orlika Grubodziobego w Biebrzańskim Parku Narodowym

Czy możemy pozwolić sobie na utratę orlików grubodziobych?



Fot. Kazimierz Patiszczyk

Opracowała Anna Pilarska

Dlaczego znikają? Bo brakuje już bagiennych łąk, których potrzebują, aby zdobyć pokarm. Bo coraz mniej już dojrziałych, podmokłych lasów, w których budują gniazdo i wychowują młode.

Ciągła ekspansja człowieka i osuszanie bagien zabiera im przestrzeń do życia.

Tutaj, w bagiennych Dolinie Biebrzy jeszcze z nami są. W tej ostatniej ostoi wciąż jeszcze mogą żyć i założyć rodzinę. To powód do dumy, ale też obowiązek ochrony tych pięknych orłów i wielka odpowiedzialność dla całej społeczności Doliny Biebrzy!

Jak je tu zatrzymać i dlaczego są dla nas tak cenne?

Odpowiedź na te, oraz wiele innych pytań przyniesie projekt LIFE+ Orlik ptak jakich mało. Ma również wytyczyć plan ochrony orlików grubodziobych na przyszłość. Realizowany jest od stycznia 2010 roku we współpracy trzech organizacji, które połączyła troska o przyszłość orlików grubodziobych. Stowarzyszenie Pta-

Orliki grubodziobe – jedne z najrzadszych orłów na świecie. Niestety zagrożone wyginięciem w skali globalnej. Mamy ich w Polsce tylko kilkanaście par, a jest to ponad połowa populacji tych ptaków gniazdujących na terenie Unii Europejskiej!

ki Polskie, działające na rzecz ochrony przyrody i siedlisk rzadkich gatunków ptaków, to partner wiodący i inicjator całego przedsięwzięcia. Koordynuje projekt i czuwa nad komunikacją oraz promocją działań (www.ptakipolskie.pl). Monitoring, badania, prace terenowe i ekspertyzy naukowe to zadania Komitetu Ochrony Orłów, jedynej specjalistycznej organizacji w Polsce zajmującej się ochroną ptaków szponiastych (www.koo.free.ngo.pl). Projekt realizowany jest głównie na obszarze Doliny Biebrzy, stąd niezbędny jest również udział w projekcie Biebrzańskiego Parku Narodowego (www.biebrza.org.pl). Ochronę orlików grubodziobych finansuje Unia Europejska, ze środków instrumentu finansowego LIFE+, a współfinansują Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Białymstoku.

ku. Projekt wspiera Spółdzielczy Bank Rozwoju w Szepietowie.

Orlik naj...

Orlik grubodzioby to najbardziej tajemniczy, najbardziej wymagający i najrzadszy ze wszystkich orłów w Polsce. Orliki grubodziobe związały swoje życie z rozległymi bagiennymi łąkami – gdzie zdobywają pokarm. Tylko tutaj można zobaczyć jak krąży nad zalanymi łąkami, wypatrując w dole ofiary, którą najczęściej staje się gryzoń, mały ptak wodny, a czasem żaba, czy zaskroniec. Szczęściarce mogą również zauważyć orlika grubodziobego siedzącego na drzewie obserwującego okolicę lub przechadzającego się po świeżo skoszonej łące w poszukiwaniu kolejnego posiłku da siebie i swoich młodych.

Aby zbudować gniazdo i założyć rodzinę orliki grubodziobe wybierają trudno dostępne, podmokłe lasy i szukają odpowiednio dojrziałych

drzew, które będą wystarczającą podporą dla gniazda. Najlepsze drzewa to te, w wieku powyżej 60 lat! Samica składa dwa jaja, ale zazwyczaj wychowuje się tylko jedno młode. Co roku nad Biebrzą samodzielność uzyskuje jedynie od 2 do 7 młodych orlików grubodziobych. Przy tak małej liczbie potomstwa każde gniazdo i każda rodzina jest dla nas wyjątkowo cenna, a dla przetrwania gatunku kluczowe jest bezpieczeństwo i długie życie ptaków dorosłych.

Nie zawsze jest to jednak łatwe życie. Orliki grubodziobe są ptakami migrującymi i już we wrześniu opuszczają Biebrzę, aby udać się na południe Europy, Bliski Wschód i dalej, aż do Afryki. Jest to długa i niebezpieczna podróż; ptaki giną w wyniku zderzeń z liniami wysokiego napięcia lub są zabijane przez myśliwych.

Po powrocie z zimowiska łączą się w pary, a w kwietniu można podzi-

wiać ich imponujące loty godowe. Są wierne i pozostają razem na wiele lat. Nowe gniazdo budują wspólnie na pozostałościach z zeszłorocznego. Pisklęta kłują się na początku czerwca, a już w sierpniu można wypatrywać na niebie pierwszych prób lotniczych młodych orlików.

Nie bez przyczyny na swoje siedliska ptaki wybierają trudno dostępne, zalane lasy. Orliki grubodziobe są bardzo wrażliwe i płochliwe. Płoszone przez człowieka mogą opuścić gniazdo, a nawet porzucić młode. Każde pisklę orlików grubodziobych na Bagnach Biebrzańskich to nadzieją na kolejne pokolenia i przyszłość całego gatunku, dlatego tak ważne jest przestrzeganie regulaminu Biebrzańskiego Parku Narodowego, uszanowanie spokoju rodzin orlików grubodziobych i innych dzikich mieszkańców Parku.

Wciąż jeszcze mało wiadomo o zwyczajach i życiu tajemniczych orlików grubodziobych. Lata badań i pracy pomagają nam znaleźć najskuteczniejsze sposoby ochrony tych znikających ptaków. Wciąż wiele wyzwań przed nami.

Ciąg dalszy na str. 2.

W numerze:

■ Rozmowa z Ferdinandem Handavu – leśnikiem z Zambii

3

■ Porównanie biologii i ekologii orlika grubodziobego i orlika krzykliwego

4-5

■ Biebrzańskie motyle

6

■ Obce gatunki roślin

7





Czy możemy pozwolić sobie na utratę orlików grubodziobych?



Charakterystyczne, jasne plamkowanie typowe jest dla młodych osobników. Dorosłe ptaki mają jednolite czekoladowo brązowe upierzenie



Uczniowie Szkoły Podstawowej w Jaziewie podczas warsztatów o orliku grubodziobym



Specjalne nadajniki GPS zakładane dorosłym orlikom pozwalają poznać m.in. trasy migracji oraz zasięg i położenie żerowisk

Ciąg dalszy ze str. 1.

Uczymy się, badamy i poznajemy nasze biebrzańskie orliki. Dzięki projektowi Orlik ptak jakich mało poznamy je jeszcze lepiej, dowiemy się jeszcze więcej i skuteczniej będziemy je chronić.

Przywracanie siedlisk orlików grubodziobych

Zarastanie bagiennych łowisk orlików grubodziobych to jedno z głównych zagrożeń dla gatunku.

Podmokłe tereny, ogromne obszary bagien torfowych czy łąk turzycowych imponują i zachwycają bogactwem życia. Są niestety bardzo wrażliwym systemem, czułym na każde zaburzenia równowagi. Znikają bardzo szybko w wyniku osuszenia. Ekstensywne rolnictwo, ręczne koszenie i wypasanie krów, które prowadzono nad Biebrzą setki lat gwarantowało, iż bagna nie zarastały. Zaniechanie ręcznego koszenia podmokłych terenów spowodowało stopniowe ich zarastanie, wskutek czego zanikły żerowiska orlików grubodziobych.

Aby przywrócić warunki zbliżone do naturalnych warunków mokradeł niezbędne są zabiegi ochrony czynnej. W niektórych fragmentach Biebrzańskiego Parku Na-

rodowego trzeba nawodnić przesuszone bagna. Projekt przewiduje również usuwanie zakrzaceń i koszenie zarastających łowisk orlików grubodziobych. W środowisku tak przekształconym przez człowieka, jedynie kolejne nasze ingerencje mogą zatrzymać degradację i zarastanie bagien oznaczające utratę cennych siedlisk wielu gatunków zwierząt.

Platformy pod gniazda, kamery i nadajniki.

Ochrona tak szczególnych ptaków, wymaga szczególnych rozwiązań.

W odpowiedzi na kurczenie się obszarów podmokłych lasów i brak dojrzałych, odpowiednich dla orlików drzew, trzeba zwiększyć atrakcyjność miejsc już istniejących. Dlatego omiotodrzy budują na drzewach platformy pod gniazda. Wybierają młode i mniej rozłożyste drzewa, którymi orliki nie zainteres-

owałyby się bez tej dodatkowej zachęty. Jak wygląda taka platforma? Całość konstrukcji to naturalne materiały. Podstawę platformy stanowią grube stabilne bele, gałęzie i konary ułożone w trójkąt lub krzyżak, wciągnięte na drzewo i przymocowane do jego korony. Dopiero taki szkielet uzupełniany jest drobniejszymi gałęziami. Średnica gotowego gniazda to ok. 50cm. W ramach projektu planowane jest posadowienie 30 platform w atrakcyjnych dla orlików, podmokłych lasach, blisko żerowiska. Jest to sprawdzony już sposób na zwiększenie liczby zakładanych gniazd – ptaki chętnie korzystają z tak przygotowanych „fundamentów” pod nowy dom. Dodatkowo, każde tak przygotowane gniazdo jest zabezpieczane przed czworonożnymi drapieżnikami (kunami leśnymi) specjalnymi środkami odstraszczałymi.

Dlaczego takie cenne?

Chroniąc orlika grubodziobego i jego bagienny świat przed zniknięciem chronimy również ten świat dla wielu innych gatunków roślin i zwierząt związanych z mokradłami, po-

dobnie jak orlik grubodzioby zagrożonych wymarciem. Przestrzeń życiowa orlika grubodziobego to również przestrzeń wodniczki, dubelta, dzięcioła biało- i czarno- i wielu innych...

Obecność orlików grubodziobych na naszych bagnach Biebrzańskich świadczy o wciąż obecnej tu bioróż-

norodności. Daje nam pewność, iż podejmujemy właściwe działania. Dopóki jest orlik, jest nadzieja na zachowanie magicznych, tętniących życiem rozlewisk Biebrzy. Dla Orlików Grubodziobych, dla Przyrody, ale też dla Nas Samych i Przyszłych Pokoleń. Dopóki nie jest za późno.

Ochrona ponad granicami

Ptaki nie uznają granic państwowych. Dlatego ochrona orlików grubodziobych to nie tylko działania w Polsce, ale też nawiązanie współpracy międzynarodowej z państwami ościennymi, wymiana doświadczeń, nauka na błędach i wspólne, skuteczniejsze działania w przyszłości.

Rok orlika grubodziobego w Biebrzańskim Parku Narodowym.

Dział Edukacji Biebrzańskiego Parku Narodowego wpisuje bohatera roku we wszystkie swoje działania edukacyjne. Opracowano program dodatkowych „orlikowych lekcji”, odbyły się już specjalne warsztaty przygotowujące dla nauczycieli. Przekonanie młodzieży o konieczności ochrony przyrody i ginących gatunków to klucz do sukcesu w naszych działaniach w przyszłości. Dlatego wiele uwagi poświęca się obecności orlika grubodziobego wśród młodzieży biebrzańskich szkół.

To jedynie niektóre z wielu działań, jakie podejmują Partnerzy projektu Orlik ptak jakich mało. Więcej informacji na temat orlików grubodziobych i ich ochrony można znaleźć na stronie projektu: www.orlikgrubodzioby.pl.

Zdjęcia pochodzą z archiwum projektu

Trochę Afryki nad Biebrzą

Przywykliśmy już nad Biebrzą do turystów z Niemiec, Anglii czy Holandii. Goście z Afryki bywają jednak u nas bardzo rzadko. Dlatego do rozmowy o spostrzeżeniach z pobytu nad Biebrzą zaprosiliśmy Pana Ferdinanda Handavu, leśnika i wykładowcę leśnictwa z Zambii (Afryka południowa), który przebywał na warsztatach na terenie m.in. Biebrzańskiego PN w kwietniu br.

Rozmawiał A. Wiatr

Jakie są Pana ogólne wrażenia z pobytu w naszym regionie, w szczególności nad Biebrzą?

Bardzo cieszę się z wizyty nad Biebrzą oraz wcześniej w Białowieży. Oba parki prezentują odmienne i wyjątkowo różnorodne biologicznie ekosystemy co jest świetnym podsumowaniem moich studiów. Bardzo cenię sobie doświadczenia zarządzania ochroną przyrody zdobyte w obu parkach. Po pierwsze zdumiała mnie bardzo długa historia ochrony przyrody w Polsce począwszy od czasów królewskich, przez czasy wojen, na nowoczesnym systemie parków narodowych skończywszy. Czyni to oba parki miejscem szczególnym, a Polskę bardzo bogatym europejskim laboratorium dzikiej przyrody. Bardzo mi się tu podoba.

Co najbardziej się Panu spodobało?

Nad Biebrzą, choć byliśmy tu raptem dwa dni, przeżyłem wiele wspaniałych momentów, szczególnie pod kątem zdobywania wiedzy. Wrażenie zrobiła na mnie realizacja zabiegów ochronnych na bagnach, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeby ochrony ptaków. W Zambii mamy kilka ważnych ptasich ostoi jednak poziom ich ochrony i zrównoważonego zarządzania nimi jest, w moim odczuciu, dalece niewystarczający. Brakuje nam takich zdecydowanych czynnych działań ochronnych na naszych terenach bagiennych. Drugą rzeczą jaka mnie mile zaskoczyła był aktywny związek miejscowej ludności z działalnością turystyczną opartą na bogactwie przyrody. Mieszkaliśmy w gospodarstwie wspólnie z gospodarzami, którzy serwowali nam wyśmienite, wiejskie posiłki. Odniosłem wrażenie, że społeczność lokalna akceptuje tutejszą przyrodę i potrzebę jej ochrony. Niestety, w Zambii istnieją poważne konflikty między potrzebami społeczności lokalnych a ochroną przyrody, szczególnie na obszarach lasów chronionych. Ponadto podoba mi się współpraca parku z ośrodkami naukowymi, które są zapleczem dla zarządzania ochroną przyrody w parku.

W takim razie co się Panu nie podobało?

Nie wyobrażałem sobie, że na szlakach będzie aż tyle wody, że nawet gumowce będą



Fot. R. Danenbergh

dą za krótkie (duży uśmiech – przyp. red.). Miałem za to dużą frajdę brodząc w nieco zimnej, jak dla mnie południowca, wodzie. Wydaje mi się, że pewnym problemem (jak w wielu innych miejscach na świecie) są śmieci. Niekoniecznie mam tu na myśli sam Park – przemieszczając się po regionie, szczególnie w pobliżu dróg zauważyłem duże ilości puszek, plastikowych butelek itp. Wiem, że to trudny problem do rozwiązania ale trzeba próbować i ciągle uświadamiać

się na wzajem jak jest to szkodliwe dla środowiska iwizerunku.

Czy znalazł Pan jakieś podobieństwo pomiędzy polskimi a zambijskimi parkami narodowymi? Co Pana zaskoczyło?

Z pewnością wszystkie chronią wyjątkowo cenne miejsca i przyrodę. Podoba mi się kiedy społeczność lokalna odnosi korzyści z ochrony przyrody – najbardziej zauważyłem to na przykładzie turystyki. Jeśli ktoś odnosi

takie korzyści to również rozumiem, że przyrodę trzeba zachować i wykorzystywać w zrównoważony sposób, szanując prawo przyrody i jej „dzikie życie”.

Wydaje mi się, że podobne przykłady partnerstwa mamy w jednym z naszych najstarszych parków narodowych Liuwa Plani National Park. W tym Parku społeczność lokalna obsługuje pola kempingowe, z pomocą urzędu ds. Parków i Przyrody.

Ponadto moją uwagę zwróciła także ilość czasu, energii i środków i co najważniejsze pasji poświęconej ochronie ptaków. W Zambii mamy dość dużo obszarów mokradłowych bogatych w ptaki wodno-błotne lecz zdecydowanie mniej uwagi poświęca się ich czynnej ochronie. Było to bardzo pouczające.

Jak chronicie przyrodę w Zambii?

Ochrona przyrody i zarządzanie nią odgrywa większe znaczenie na obszarach chronionych – w rezerwach leśnych oraz parkach narodowych. Nasze rezerwy leśne dzielą się na dwa typy: lasy narodowe oraz lasy lokalne. Lasy narodowe pełnią nadrzędną rolę wobec ochrony zasobów krajowych oraz ochronę dorzeczy i zlewni. Lasy lokalne, zarządzane przez Departament Lasów, mają zaspokoić potrzeby lokalnych społeczności. Parki narodowe kierowane są przez Zarząd Parków i Przyrody.

Nie ukrywam, że mimo tak instytucjonalnego podejścia zarządzanie takimi obszarami to bardzo duże wyzwanie. Obecnie borykamy się głównie z nielegalnym wycinaniem lasów i kłusownictwem. Ubolewam, że w dużej mierze jest to wywołane przez trudną sytuację ekonomiczno-społeczną i duże bezrobocie w naszym kraju. Szkoda, że tak się dzieje. Ufam, że przez moją pracę mogę choć w niewielki sposób tę sytuację zmieniać na lepsze.

Dziękuję za rozmowę i życzymy powodzenia.

Więcej informacji o parkach narodowych w Zambii można znaleźć pod adresem <http://bit.ly/klfdRf>.

Video Clip: <http://bit.ly/jjMul6e>.

ROZMOWA Z...

Współpraca BNP Paribas Banku z Biebrzańskim Parkiem Narodowym



BNP PARIBAS
Bank zmieniającego się świata

Bank współpracuje z Biebrzańskim Parkiem Narodowym, wspierając ochronę lasów i ich naturalnego środowiska. Klienci, którzy jako pierwsi przyłączą się do akcji, otrzymają prezent – ekologiczną torbę z hasłem „Trzymam z łośiami”.

„Spójrz prawdzie w oczy: wyciągi papierowe to krótkowzroczność”

to hasło najnowszej akcji BNP Paribas Banku zachęcającej klientów do rezygnacji z wyciągów papierowych i przechodzenia na ekologiczną korespondencję mailową, tak zwaną e-korespondencję. BNP Paribas Bank Polska działa innowacyjnie i myśli przyszłościowo. Nie tylko namawia swoich klientów do rezygnacji z wycią-

gów papierowych, ale również przeznaczają część zaoszczędzonej w ten sposób kwoty na budowę specjalnych zapór optycznych, ostrzegających łośie przed nadjeżdżającymi samochodami i chroniących je przed wychodzeniem na szosy. Planowane są również akcje dożywiania zimą i wsparcie Ośrodka Rehabilitacji Zwierząt, w którym przebywają łośie wymagające opieki weterynaryjnej. Wszystkich klientów bank zaprasza do odwiedzenia Biebrzańskiego Parku Narodowego – ulotkę z

łośiem dystrybuowaną w oddziałach można wymienić w kasie Parku na jednodniowy bilet wstępu. BNP Paribas Bank Polska SA jest bankiem uniwersalnym działającym w Polsce od 20 lat (wcześniej pod nazwą Fortis Bank Polska SA). Obecnie, w ramach pierwszej kampanii realizowanej pod nową marką BNP Paribas, bank zaprasza do skorzystania z oferty Konta Witalnego, w skład którego wchodzi: rachunek osobisty, konto Więcej oszczędnościowe z oprocentowaniem 5,8% oraz róż-

nowartość miesięcznej pensji w formie nieoprocentowanej pożyczki. Promocja obowiązuje do końca sierpnia. Więcej na stronach: www.bnpparibas.pl.

TRZYMAM Z ŁOSIAMI





Porównanie białego orlika grubodziobego *Aquila clanga*

Opracowała Agata Nowogrodzka

Poza orłem przednim *Aquila chrysaetos* – największym i zamieszkującym w głównej mierze obszary górskie oraz orzełkiem *Aquila pennata* – najmniejszym i gniazdującym nieregularnie na wschodzie kraju, możemy spotkać dwa niezwykle ciekawe gatunki orlików. Orlik grubodzioby *Aquila clanga* i orlik krzykliwy *Aquila pomarina* są ze sobą bardzo blisko spokrewnione i nawet doświadczonym obserwatorom ptaków szponiastych ich odróżnienie stanowi nie lada wyzwanie. Około miliona lat temu w wyniku wielkiego zlodowacenia gatunki rozdzieliły się na dwie odrębne jednostki taksonomiczne, jednak po zlodowaceniu plejstoceniowym doszło do wtórnego kontaktu między gatunkami. Dawniej pospolite, obecnie bardzo nieliczne polskie orliki objęte są ścisłą ochroną gatunkową, których nie obowiązują odstępstwa od zakazów wynikających z prowadzenia racjonalnej gospodarki rolnej, leśnej czy rybackiej. Ponadto orliki wymagają ochrony czynnej oraz ustanowienia stref ochrony ostoi, miejsc rozrodu bądź regularnego przebywania. W Polskiej Czerwonej Księdze Zwierząt, orlik grubodzioby wymieniony jest jako gatunek skrajnie zagrożony wyginięciem (CR), natomiast orlik krzykliwy jako gatunek mniejszego ryzyka, ale wymagający szczególnej uwagi (LC). Wg. IUCN orlik grubodzioby i krzykliwy mają status VU – narażone na wyginięcie.

Występowanie i migracje

Zasięg występowania orlika grubodziobego obejmuje całą Palearktykę, od wschodniej Polski i obwodu Kaliningradzkiego, Białoruś, Ukrainę, Estonię, Rosję, Mandżurię po wschodnie wybrzeża Pacyfiku. Populacje izolowane bytują w Iranie, Indiach oraz Kazachstanie. Orlik krzykliwy natomiast zamieszkuje środkową i południową Europę, przez Niemcy po Kaukaz. Północny zasięg gatunek osiąga w Estonii, południowy w Grecji. Orliki są gatunkami wędrownymi. Na zimowiska orliki grubodziobe wybierają południe Europy, północno-wschodnią Afrykę oraz południową Azję. Orliki krzykliwe spędzają zimę w centralnej i południowej Afryce. Obszary lęgowe orlików pokrywają się w Europie wschodniej, a strefa ich sympatrycznego występowania obejmuje europejski zasięg występowania orlika grubodziobego. Z uwagi na bliskie pokrewieństwo obu gatunków, na obszarach wspólnego występowania dochodzi do zjawiska hybrydyzacji – krzyżowania się orlików grubodziobych z krzykłowymi. W wyniku hybrydyzacji wyprowadzane jest płodne potomstwo, posiadające w różnych proporcjach cechy obu rodziców. Najczęściej pary mieszane składają się z samicy orlika grubodziobego oraz samca orlika krzykliwego.

W Polsce orliki grubodziobe można spotkać jedynie w Kotlinie Biebrzańskiej. Orliki krzykliwe mają szerszy areal występowania w kraju: północny-zachód oraz obszary na wschód od Wisły.

Liczebność

Polską populację orlika grubodziobego szacuje się na kilkanaście par lęgowych, które stanowią niezwykle ważną wschodnią granicę zasięgu gatunku. Populacja europejska

Na naszym globie występują 33 gatunki orłów właściwych z rodzaju *Aquila*. Wyłącznie 4 gatunki lęgowych orłów właściwych możemy spotkać w Polsce. Obecnie wszystkie wymienione gatunki są w naszym kraju skrajnie nieliczne, w związku z czym uznane za zagrożone wyginięciem. Charakterystyczną cechą wyróżniającą orły od innych ptaków szponiastych są opierzone po nasadę palców skoki.

oceniana jest na około 890–1100 par, a populacja światowa na około 3000 par. Polska populacja orlika krzykliwego jest w znacznie lepszej kondycji niż grubodziobego, szacuje się ją na około 1700–1900 par. Europejska populacja orlika krzykliwego stanowi około 10000–12000 par.

Opis orlików

Orlik pod względem rozmiarów, umaszczenia oraz biologii lęgow są do siebie bardzo podobne. Obserwując orliki w locie, możemy je odróżnić od innych drapieżników łukowato wygiętymi do dołu skrzydłami, zakończonymi wyraźnie zaznaczonymi „palcami”, choć u orlika krzykliwego są one mniej wyeksponowane.

Dorosły orlik grubodzioby jest z reguły ciemniejszy i masywniejszy od orlika krzyk-

liwego. Długość ciała osiąga 65–72 cm, natomiast rozpiętość skrzydeł wynosi 155–180 cm. Orlik grubodzioby ma brunatne umaszczenie, ciemnobrązową tęczę oko oraz szeroką, żółtą woskówkę na dziobie. Sporadycznie spotyka się osobniki o jasnym umaszczeniu tzw. *fluescens*. Dużo łatwiej rozpoznać ptaki młodociane, które mają jednolicie ciemną głowę oraz rzędy zachwycających perłę na pokrywach skrzydłowych.

Orlik krzykliwy natomiast jest zwykle jaśniejszy i mniejszy od orlika grubodziobego. Długość ciała stanowi 61–66 cm, a rozpiętość skrzydeł 145–168 cm. Umaszczenie od brązowego do płowobrazowego w zależności od osobnika. Młodociane osobniki mają charakterystyczną żółtawą plamę na potylicy, natomiast plamkowanie na pokrywach skrzydłowych jest skromniejsze i mniej wyraźne.

ORLIK
PTAK
JAKICH
MAŁO

Orlik grubodzioby (*Aquila clanga*)

Młody orlik grubodzioby ma na czarnobrunatnych pokrywach 2-3 szeregi białych plamek w kształcie kropel. Plamkowanie jest też na opierzonych skokach.

Rozpoznawanie dorosłych orlików

Orlik grubodzioby (*Aquila clanga*)

Typowo ubarwiony dorosły orlik grubodzioby jest ciemniejszy od krzykliwego, ma jasne stosiny lotek I-rzędu i jasne zakończenia pokryw ogonowych. Jest też nieco większy, ma szersze skrzydła i bardziej zwartą sylwetkę. Tęczówki oczu u dorosłych ptaków są ciemnobrązowe.

Zagrożenia

Orlik grubodzioby:

- utrata siedlisk gniazdowych w wyniku wycinania starych drzewostanów w lasach niepaństwowych w Kotlinie Biebrzańskiej;
- utrata siedlisk żerowania w wyniku sukcesji roślinnej na bagiennych terenach otwartych Kotliny Biebrzańskiej;
- utrata siedlisk żerowania w wyniku wielkopowierzchniowych pożarów torfowisk w Kotlinie Biebrzańskiej, których następstwem jest silna ekspansja lekkonasiennych gatunków drzew i krzewów na dotychczas bezleśne tereny torfowisk;
- utrata lęgów w wyniku rabunku gniazd przez drapieżniki np. kuna leśna czy puchacz
- kojarzenie się z orlikiem krzykłym – jest to zagrożenie o nieznanym skali (obecnie prowadzone są badania genetyczne)
- kolizje ptaków z liniami energetycznymi

Orlik krzykliwy:

- utrata siedlisk żerowania w wyniku intensyfikacji rolnictwa i związanej z nią utratą różnorodności otwartego krajobrazu
- utrata siedlisk żerowania w wyniku zmiany ekstensywnie użytkowanych łąk i pastwisk na intensywnie użytkowane uprawy;
- zarastanie terenów otwartych w wyniku sukcesji naturalnej
- utrata siedlisk żerowania w wyniku zalesiania śródleśnych obszarów otwartych;
- działania związane z prowadzeniem gospodarki leśnej w pobliżu zajętych gniazd w okresie lęgowym bezpośrednio przyczyniają się do zwiększenia strat w lęgach
- kolizje ptaków z liniami energetycznymi
- kojarzenie się z orlikiem grubodziobym – jest to zagrożenie o nieznanym skali (obecnie prowadzone są badania genetyczne)



Biologii i ekologii

i orlika krzykliwego *Aquila pomarina*

Rozpoznawanie młodych orlików



Orlik krzykliwy (*Aquila pomarina*)

Młody orlik krzykliwy ma jasną plamę na potylicy oraz żółtawe zakończenia pokryw skrzydłowych. Skoki nie mają wyraźnego plamkowania.

Rysunki: M. Skakuj.
Archiwum projektu Orlik ptak jakich mało



Orlik krzykliwy (*Aquila pomarina*)

Dorosły orlik krzykliwy jest ogólnie jaśniejszy od grubodziobego. Ma brązowe pokrywy podskrzydłowe odróżniające się od czarniawych lotek. Ważną cechą rozpoznawczą są dwa sierpowate rozjaśnienia u nasady lotek i pokryw I-rzędowych, widocznych od spodu. Z wierzchu pokrywy naskrzydłowe są płowobrązowe i kontrastują z ciemnymi lotkami, barkówkami i grzbietem. Tęczówki oczu u dorosłych ptaków są bursztynowe.

Biologia i ekologia lęgów

Zarówno orlik grubodzioby jak i orlik krzykliwy to gatunki dzienne (tzw. diurnalne), które w okresie lęgów żyją w parach. Są to gatunki terytorialne i monogamiczne. Po powrocie z zimowisk, czyli zwykle w kwietniu, rozpoczynają się spektakularne loty tokowe. Orliki wznoszą się wysoko, po czym opadają lotem nurkowym rozpościerając szeroko skrzydła, co umożliwia ponowne wzniesienie się na znaczne wysokości. Ptaki donośnie się przy tym odzywają, charakterystycznymi metalicznymi dźwiękami. Orliki są najaktywniejsze wiosną, tuż po powrocie z zimowisk, a z mniejszą intensywnością ptaki tokują w ciągu całego sezonu lęgowego.

Orliki grubodziobe budują gniazda w głębi drzewostanu, najczęściej na olszy czarnej lub brzozie omszonej. W 1996 roku ornitologzy znaleźli gniazdo na ziemi, co było ogromnym zaskoczeniem. Gniazdo przygotowywane jest przez samca i samicę, zwykle służy przez kilka sezonów. Orliki grubodziobe wyściełają dno gniazda ulistnionymi gałązkami olchy, brzozy, świerka, niekiedy sosny oraz źdźbłami turzyc i traw. Przez cały sezon lęgowy ptaki dokładają świeżego materiału gniazdowego.

Orliki krzykliwe budują gniazda na obrzeżach lasu, najczęściej na świerku lub jodle, rzadziej wybierają dąb, buk, olszę czy brzozę. Podobnie jak orliki grubodziobe gniazdo wyściełają świeżymi, ulistnionymi gałązkami drzew oraz trawami.

Z końcem kwietnia orliki przystępują do składania jaj, najczęściej są to 2, wyjątkowo 1 lub 3 jaja. Po złożeniu pierwszego jaja samice przystępują do wysiadywania, co u orlika grubodziobego trwa 42–44 dni a u krzykliwego nieco krócej: 39–41 dni. Cały ten okres samiec karmi samicę, sporadycznie wymienia ją na gnieździe. Pisklęta wykluwają się w odstępie kilkudniowym, pod koniec maja lub na początku czerwca. Starsze i silniejsze pisklę jest agresywne w stosunku do młodszego oraz pozbawia go pokarmu, w następstwie czego młodsze pisklę ginie. Zjawisko to nazywamy **kainizmem**. Strategia tego zjawiska nie jest do końca wyjaśniona, wiadomo jedynie, że młodsze pisklę stanowi rezerwę genetyczną w przypadku śmierci starszego brata (np. w wyniku drapieżnictwa kuny leśnej czy puchacza, bądź złych warunków atmosferycznych).

Pisklę orlika grubodziobego opuszcza gniazdo po 60 dniach, przy czym wciąż karmione jest przez rodziców, jednak w tym okresie poluje głównie samica. Pisklę orlika krzykliwego opuszcza gniazdo po 55–60 dniach i tak jak w przypadku grubodziobego – nadal karmione jest przez rodziców, ale głównie przez samca.

Tereny lęgowe opuszczane są przez orliki we wrześniu. Orliki grubodziobe podejmują wędrówkę pod koniec września, natomiast krzykliwe w połowie miesiąca.

Żerowanie i baza pokarmowa

Orliki zdobywając pokarm wykorzystują trzy standardowe strategie łowieckie: polowanie z zasiadki (czatowni), piesze wyszukiwanie ofiar, lot patrolowy i atak z powietrza. Wybór techniki polowania zależy w znacznym stopniu od struktury siedliska, czyli charakteru roślinności na danym żerowisku. Orlik grubodzioby wykorzystuje również tzw. pogoń – technikę łowiecką polegającą na ści-

ganiu ofiary (np. ptaka wróblowego) we wnętrzu lasu. Techniki tej nie wykorzystuje podczas żerowania orlik krzykliwy.

Baza pokarmowa orlika grubodziobego uzależniona jest od charakteru łowiska. Orliki grubodziobe na łowiska wykorzystują głównie rozległe tereny otwarte, ale mogą też polować w głębi lasu, na polanach śródleśnych czy zrębach. Na siedliskach bagiennych, które orliki grubodziobe preferują, znaczną ilość ofiar stanowią ptaki (m. in. rokitniczki, potrzosy, świergotki łąkowe, a nawet krzyżówki czy cyranki) oraz ssaki (m. in. norniki północne, karczowniki ziemnowodne, zajace szaraki, łasice), mniejszy udział stanowią płazy i ryby. Na terenach, gdzie przeważają łąki kośne – baza pokarmowa orlika grubodziobego składa się wyłącznie z ssaków i płazów. Orliki uzupełniają swoją dietę polując na gady, korzystają też z padliny. Orliki grubodziobe obserwowane są na łowiskach od świtu do zmierzchu, szczyt aktywności łowieckiej wykazują między godziną 10–14 (jest to z kolei szczyt aktywności bezkręgowców np. owadów, które stanowią bazę pokarmową ofiar orlików), a polują w odległości do 10 km od rewiru lęgowego.

Pokarmem orlika krzykliwego na terenach lęgowych są zwierzęta niewielkich rozmiarów: od ryjówki do młodych zajęcy i niedużych ptaków. Najczęściej jednak orliki krzykliwe polują na gryzonia (głównie normiki polne). Ważnym elementem bazy pokarmowej orlika krzykliwego są bezkręgowce (chrząszcze i ślimaki), uzupełnienie diety stanowią płazy, gady oraz padlina. Na łowiska orlik krzykliwy wybiera przede wszystkim łąki i pastwiska, ale również uprawy zbożowe, unika natomiast monokultur.

Siedlisko

Orlik grubodzioby to jedyny polski orzeł nieodłącznie związany z mokradłami. Orliki grubodziobe gniazdują w lasach bagiennych, przede wszystkim w brzezinach bagiennych oraz olsach. Ptaki preferują stare drzewostany o znacznej powierzchni, osiągające wiek 60 lat z drzewami o rozłożystych koronach. W czasie wyprowadzania lęgów rewiru orlików grubodziobych zalane wodami roztopowymi, są niedostępne dla ludzi, co zapewnia ptakom spokój. Łowiska orlika grubodziobego stanowią tereny podmokłe: torfowiska, turzycowiska, podmokłe łąki. Niestety, właśnie w wyniku zanikania optymalnych siedlisk, poprzez melioracje mokradeł i niszczenie lasów podmokłych, zasięg występowania orlika grubodziobego w Europie Zachodniej i Centralnej skurczył się do Kotliny Biebrzańskiej.

Orlik krzykliwy to gatunek związany z lasami liściastymi oraz mieszanymi, położonymi w pobliżu wilgotnych łąk lub źróźnicowanych terenów rolniczych urozmaiconych śródleśnymi zabagnieniami. Łowiska orlika krzykliwego stanowią tereny otwarte – łąki, pastwiska, wilgotne i zabagnione tereny otwarte, uprawy rolne z niską roślinnością. Ptaki gnieźdzą się zarówno w dużych kompleksach leśnych jak również na terenach półotwartych – gdzie fragmenty drzewostanów otoczone są krajobrazem rolniczym. W górach orliki krzykliwe zakładają gniazda w lasach w pobliżu dolin rzecznych lub potoków.

Ważnym elementem łowisk orlików są zarzewienia, pojedyncze drzewa, stogi siana, które stanowią swoiste czatownie i umożliwiają ptakom polowanie z zasiadki.

2011 Rok Orlika Grubodziobego



Czerwończyk dukacik



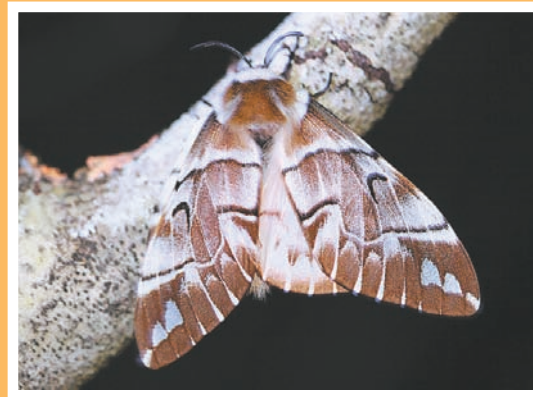
Latolisteł cytrynek



Mieniaki tęczowiec



Modraszek arion



Nasierczyca



Niepylak mnemozyna

Jak modraszek z rusałką nad biebrzańską łąką tańcowały



Przeplatka didyma



Przeplatka maturna



Rusałka żalobnik



Wstęgówka bagienna

**Tekst i zdjęcia:
Krzysztof Frąckiel**

Budzą one ludzką sympatię głównie dlatego, że mają efektowny wygląd, a także są postrzegane jako owady niegroźne. Nie gryzą, nie żądają, nie przenoszą żadnych chorób i z nielicznymi wyjątkami nie są szkodnikami ludzkich upraw. Ich cykl życiowy jest fascynujący ze względu na metamorfozę z którą się wiąże, a delikatność i piękno dorosłego owada kojarzy się z ciepłem, pogodą, słoń-

Bagna Biebrzańskie znane są przede wszystkim jako unikalna w skali Polski Europy enklawa dla przebywających tu ptaków. Powstanie parku narodowego w dolinie Biebrzy wzmogło zainteresowanie tym terenem również specjalistów zajmujących się innymi grupami zwierząt. Po kilku już latach okazało się, że równie unikalne jak ptaki są nad Biebrzą zwierzęta bezkręgowce. Wśród nich stosunkowo dobrze rozpoznane zostały już motyle.

cem, spokojem i radością. Okres wiosenno-letni to czas kiedy pojawiają się te piękne owady i bez większego problemu możemy je zaobserwować. Kłopot w tym, że niewielu z nas potrafi rozpoznać ich gatunki. Nie trzeba być jednak specjalistą, aby obserwować motyle i cieszyć się ich pięknem. Warunkiem jest ciekawość. Oto kilka prostych wskazówek. Małe niebieskie motyle, które często widzimy przy drogach, na łąkach i obrzeżach lasów to modraszki, duży z żółtymi skrzydłami w czarne paski i charak-

terystycznymi ogonkami na tylnych skrzydłach to paż królowej, motyle o pomarańczowych skrzydłach z czarnymi wzorami z kropek lub linii to z pewnością któryś z gatunków rusałek lub przeplatek. Obecnie na rynku wydawniczym pojawiło się wiele atlasów o motylach dzięki którym identyfikacja poszczególnych gatunków nie powinna stanowić większego problemu nawet dla osób które wcześniej nie interesowały się tą grupą zwierząt. Ogromną kopalnią wiedzy o motylach jest oczywiście także Internet.

Gorąco zachęcamy do zwrócenia uwagi również na tą grupę owadów. Obserwowanie motyli z pewnością może dostarczać niezapomnianych przeżyć estetycznych. W Biebrzańskim Parku Narodowym jak do tej pory stwierdzono występowanie ok. 1000 gatunków motyli. Zdecydowana większość z nich to motyle o aktywności nocnej popularnie zwane ćmami. Wiele motyli występujących na Bagnach Biebrzańskich to rzadkości w skali kraju np. z motyli dziennych niepylak mnemozyna, przeplatka

maturna i modraszek arion oraz ćma – wstęgówka bagienna, którą w Polsce można spotkać tylko tutaj. Motyle to bardzo wrażliwa na zmiany środowiska grupa zwierząt. Ich byt w dużej mierze zależy od sposobu prowadzenia gospodarki rolnej. Zdecydowanie nie sprzyja im intensywne, podparte dużą ilością nawozów użytkowanie gruntu. Każdy z nas pamięta z dzieciństwa kwiciste łąki latające na nich stada motyli. Nie pozbawiajmy takich wspomnień naszych dzieci. Pomyślmy od czasu do czasu o motylach.

Obcy są wśród nas!

Bynajmniej nie będzie w tym artykule mowy o bliższych lub dalszych obcokrajowcach, których spotykamy coraz częściej na ulicach naszych wsi i miast. Obcokrajowcy w przypadku bagien biebrzańskich – to głównie turyści i to turyści-miłośnicy przyrody. Przyjadą, obejrzą, zachwycą się Naszą biebrzańską przyrodą i gościnnością, zostawią mniej lub więcej „kasy” i już po nich. Z punktu widzenia mieszkańców nadbiebrzańskich wsi i miasteczek to raczej same korzyści.

**Tekst i zdjęcia:
Cezary Werpachowski**

Ale jak zapowiedziałem na początku nie będziemy zajmować się ludźmi. Kto w takim razie zasługuje na miano obcego i to u Nas – nad Biebrzą?

Od razu odpowiadam, że sytuacja związana z inwazją wspomnianych obcych staje się z roku na rok coraz bardziej alarmująca. W dużej części jesteśmy sami sobie winni. Co gorsza prawie nikt z Nas nie zdaje sobie z tego rosnącego zagrożenia – sprawy! Mało tego – większość ludzi uważa, że obcy są OK., że są bardziej kolorowi, bujniejsi..., że są po prostu lepsi!

Poniżej przedstawię krótką historię związaną z inwazją obcych gatunków roślin w Biebrzańskim Parku Narodowym i jego okolicach. Tak, tak, będzie o zwykłych roślinkach, ale o tych, których powinniśmy się obawiać!

Gdyby zapytać tzw., przeciętnego Polaka o to jaką zna niebezpieczną roślinę, która jest gatunkiem obcym i w dodatku jest niebezpieczna dla człowieka – to być może kilka na tyśiąc – odpowiedziałaby, że barszcz. Być może jedna na tyśiąc wiedziałaby, że to barszcz sosnowskiego, a jeszcze ktoś, np. wędkarz dorzuciłby moczarę kanadyjską! I to wszystko! Nasza, czyli Polaków świadomość dotycząca tego problemu jest znikomo niska. Co innego u takich np., Australijczyków. Tam o zagrożeniu inwazją obcych gatunków wiedzą dosłownie wszyscy obywatele. W szkołach dzieci są nauczane jak zapobiegać inwazji obcych gatunków, istnieją rządowe instytucje zajmujące się tym problemem. Australijczycy mają nawet swoje własne znaki drogowe, które ostrzegają przed przypadkowym zawleczeniem obcego gatunku rośliny – i nie jest to żart! Tam, w Australii doszło do prawdziwej inwazji obcych gatunków roślin i zwierząt i to na olbrzymią, niewyobrażalną dla nas Europejczyków – skalę.

Gatunek rośliny z rodziny dereniowatych. Krzew o wysokości do 3,5 m. o gałązkach jesienią zabarwionych na czerwono. Liście w kształcie jajowatym są ciemnozielone, od spodniej strony w kolorze sinozielonym. Kwiat zebrany w podbaldachy, matowo-biały. Kwitnie w maju oraz w czerwcu. Owocem jest biały pestkowiec. Kwiaty są zapylane przez wiele gatunków muchówek oraz motyli. Nasiona wymagają stratyfikacji (przemrożenia) trwającej od 1 do 3 miesięcy. Zdolność kiełkowania wzrasta kilkakrotnie po przejściu przez układ pokarmowy – ze względu na twardą łupinę nasienia. Jeszcze bardziej efektywnie rozmnaża się wegetatywnie poprzez zakorzenianie pokładających się pędów. Był jednym z pierwszych gatunków, które efektywnie uczestniczyły w procesie sukcesji roślinności po wybuchu wulkanu Św. Heleny. Wyjątkowo dobrze znosi długotrwałe zalewy. Przez większą część roku może funkcjonować w sytuacji zatopionych korzeni. W Ameryce jest związany ze zbiorowiskami roślinnymi budowanymi przez prawie te same rodzaje co nad Biebrzą: olcha, wierzy, topola osika, brzoza, porzeczeki, skrzypy, ostrożeń i wiechlina.

Dereń rozłogowy (*Cornus sericea*)



W warunkach naturalnych występuje we wschodniej części Ameryki Północnej. W Polsce sadzony jako ozdobny krzew. W Europie pojawiła się już w XVII wieku, w Polsce od 1810 r. W swojej ojczyźnie jest w diecie dużej liczby gatunków ptaków i ssaków. Stanowi np. jeden z podstawowych składników pokarmowych niedźwiedzia grizli i czarnego. Bobry wykorzystują młode gałązki derenia jako pokarm, a także do budowy tam i żeremi. W stanie Minnesota dereń stanowi jeden z głównych składników diety

kilku gatunków jelenia oraz łosia. W tym ostatnim przypadku jest szczególnie obficie spożywany w okresie jesiennym (po pierwszych mrozach) oraz zimowym. Długie, cienkie pędy derenia były często wykorzystywane przez Indian do wyplatania koszyków. Indianie i pierwsi osadnicy palili wewnętrzną część pędów, strużyny pędów oraz liście derenia – mają one lekkie działania narkotyczne. W Południowej Kalifornii – wewnętrzna zielona część kambium była ścierana, suszona i wykorzystywana do ceremonialnego palenia. W Dolinie Biebrzy posadzony został przez Rosjan w celu zamaskowania fortyfikacji Twierdzy Osowiec ponad 100 lat temu. Od tego czasu gatunek ten rozprzestrzenił się w dolinie rzeki tworząc duże skupienia wegetatywnie rozmnażających się pędów. Inwazja tego gatunku zagraża różnorodności biologicznej flory tego terenu, jak również zmniejsza powierzchnię terenów otwartych. Służby Naszego Parku od kilku lat, niedaleko wsi Sośnia realizują projekt mający na celu znalezienie optymalnej metody walki z dereniem. Niestety, jak na razie dereń jest górą!

Gatunek jednorocznego pnącza z rodziny dyniowatych. W Polsce roślina uprawiana i dziczejąca. Pochodzi ze wschodniej części Ameryki Północnej. Podobnie jak większość obcych gatunków jest najprawdopodobniej uciekinierem z ogrodowych hodowli. W Europie jej obecność zauważono pod koniec lat 20. W Polsce pojawia się po raz pierwszy w drugiej połowie XX wieku (pod koniec lat 70.). Jej stanowiska ograniczały się wówczas do niedużego pasa w łańcuchu Tatr. Roślina jednopienna lecz rozdzielnopłciowa. Kwiaty sześciokrotne – żeńskie pojedyncze w rozgałęzieniach todygi, męskie liczne, białe, zebrane w długie grona. Owoc: zielony i owalny, strąk pokryty miękkimi kolcami z 4 brązowymi lub czarnymi nasionami. przypominającymi nieco nasiona dyni. Mięsi-

Kolczurka klapowana (*Echinocystis lobata*)



ste ścianki owocu oraz wnętrze są obficie wypełnione powietrzem i wodą osiągającą znaczne ciśnienie co pozwala wyrzucić dojrzałe nasiona z prędkością 11,5 m/s na znaczną odległość. Owoc otwiera się przodem (stroną przeciwną do szypułki) i tylko na tyle aby nasiona mogły wylecieć (autochoria). Część nasion może zostać lecz te po wyschnięciu wytrząśnie wiatr. Suche owoce są kłujące a po zimie można obserwować ich wewnętrzny włóknisty stelaż. Aktualnie kolczurka występuje już nad całą Biebrzą i to nie tylko w nadrzecznych zaroślach. Spotkać można ją we wszystkich biebrzańskich wsiach i miasteczkach! Ludzie używają jej do obsadzania – dekorowania płotów z siatki. I tak to się odbywa!



Prace polegające na usuwaniu derenia rozłogowego

Czy któraś z roślin nam zagraża? Od razu odpowiadam – TAK!

Zacznę może od tego jakie gatunki roślin nazywamy obcymi?

Definicja jak to zwykle bywa z jej naukowymi formami jest dosyć skomplikowana.

Gatunek obcy: gatunek, podgatunek lub niższy takson introdukowany (przeniesiony) poza zasięg, w którym występuje on (lub występował w przeszłości) w sposób naturalny, włącznie z częściami, gametami, nasionami, jajami lub propagulami tego gatunku, dzięki którym może on przeżywać i rozmnażać się.

Zwracam uwagę na to, że gatunkiem obcym może być roślina, którą zamówiliśmy przez Internet w postaci zapakowanej w folię sadzonki róży ogrodowej, ale równie dobrze może nią być nawet kilka nasion lub cebulek, które kupimy na targu lub które dostaliśmy od sąsiadki!

Co jeszcze warto jest podkreślić w tej definicji? Ano to, że rośliny występowały kiedyś i oczywiście dalej występują w postaci swoich naturalnych zasięgów. Oznacza to mniej więcej tyle, że jeżeli danej rośliny nie przeniósł człowiek – obojętne czy świadomie czy nie – to ma ona swoje naturalne miejsce występowania. Dotyczy to olbrzymich kontynentów, regionów klimatycznych, ale też czasami całkiem niewielkich powierzchniowo i w sensie odległości miejsc. Jeżeli np., posadzimy w naszym przydomowym, biebrzańskim skalniaku szarotkę alpejską – to będzie ona poza jej naturalnym miejscem występowania, czyli będzie gatunkiem obcym! Całe szczęście, że szarotki nie są ekspansywne i nie grozi to ich ekspansją na teren całego Parku. Tylko, że jest to dosyć abstrakcyjny przykład. Zagrożenie czyha gdzie indziej!

Zdecydowana większość roślin obcego pochodzenia, które trafiły nad Biebrzę i okazały się inwazyjne – zostały specjalnie, celowo tu posadzone przez całkowicie nieświadomego skutków człowieka! Zanim przejdę do opisu kilku takich przypadków – spójrzmy najpierw na ogólną sytuację flory Parku.

Flora roślin naczyniowych (czyli takich, które wykształcają kwiaty), Kotliny Biebrzy liczy nieco ponad 1000 gatunków. W tej liczbie znalazło się ponad 150 taksonów – gatunków obcych; czyli około 15%. Czy to jest dużo, czy mało? W Puszczy Białowieskiej, którą uważamy za jeden z bardziej naturalnych kompleksów leśnych w Polsce i w Europie – rośliny obcego pochodzenia stanowiły 22% (koniec lat 60.). W tej chwili jest ich z pewnością więcej – może nawet 30%?

Obok prezentuję dwa gatunki z listy tzw. obcych, które mają największe znaczenie z punktu widzenia Biebrzańskiego Parku Narodowego.

Wiosenna galeria



Fot. D. Karp

Gorąco zapraszamy
do Parku:

20 sierpnia 2011 na Biebrzańskie Sianokosy

21 sierpnia 2011 na Targi Produktu Lokalnego „Sto pomysłów dla Biebrzy”

Sprzeciw wobec złej sytuacji w parkach narodowych

SOLIDARNOŚĆ

W dniach 11–14 maja br. na terenie Wigierskiego Parku Narodowego w Gawrych Ruda obradował Walny Zjazd Delegatów Krajowej Sekcji Pracowników Parków Narodowych NSZZ „Solidarność”.

Głównym tematem poruszonym w trakcie obrad była sytuacja finansowa parków narodowych a także problemy związane z pracami legislacyjnymi nad ustawą o zmianie ustawy o ochronie przyrody oraz niektórych innych ustaw. Wszyscy zebrani delegaci mówili jednogłośnie o krytycznej sytuacji finansowej w parkach narodowych, a niektórzy o utracie płynności finansowej.

Rozumiejąc doskonale bezprecedensową sytuację w parkach narodowych zebrani delegaci postanowili z dniem 16.05.2011r. ogłosić pogotowie strajkowe w parkach narodowych.

Delegaci wyrazili wotum nieufności wobec Ministra Środowiska Pana Andrzeja Kraszewskiego w związku z powstałą dezorganizacją jak również wyrazili wolę poparcia nowego projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie przyrody i niektórych innych ustaw

– projekt zmian z 13.04.2011r. – pod warunkiem wprowadzenia zmian w poszczególnych artykułach (uchwały i stanowisko do Prezesa Rady Ministrów w załączeniu).

Przyglądając się obradom i w rozmowie z dyrektorami parków jesteśmy przekonani że gdyby nie nasze zaangażowanie i nagłośnienie problematyki parków narodowych nikt by nie słyszał o naszych trudnościach. Kolejnym działaniem informującym o pogotowiu strajkowym będą nasze akcje protestacyjne. Obecnie przygotowujemy się do ogólnopolskiej akcji wymarszu na zakopiankę pod koniec czerwca.

Planowane wykupy gruntów

W związku z rozpoczętą realizacją projektu „Polskie Ostoje Ptaków”, finansowanego z programu europejskiego LIFE +, znak LIFE09/NAT/PL/000263, Dyrektor BbPN informuje, iż w ramach działań projektu planowane są wykupy gruntów w basenie dolnym doliny Biebrzy w obszarze, który przedstawia mapa obok. Osoby zainteresowane sprzedażą gruntów w zaznaczonym obszarze BbPN proszone są o kontakt telefoniczny pod numerem 85 738 3000 lub kontakt elektroniczny: ubiereznoj@biebrza.org.pl, pbrzeicki@biebrza.org.pl. Planowany areał do wykupu to 80 ha.

Szczegółowe informacje o projekcie można znaleźć na stronie: www.biebrza.org.pl w zakładce LIFE+.

